

Konkluzja ze strony księży emerytów w sprawie ks. Sierakowskiego o prezentę.
Or. Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. WM 183, s. 211–227.
Edycja krytyczna: Mateusz Mataniak.

[s. 211]

Wywód sprawy i konkluzja ze strony Księży Emerytów.

Najwyższy Sądzie Ostatniej Instancji

Roku 1559, w dzień nawrócenia św. Pawła, Najjaśniejszy niegdyś Zygmunt August, król Polski, dla powiększenia funduszu Akademii Krakowskiej, a stąd łatwiejszego nauczycieli dla rozkrzewienia edukacji w Kraju tutejszym utrzymania, przyzwoleniem na to wydanym odstąpił tejże Akademii probostwo św. Floriana, z wszelkimi jego dochodami i prawem prezentowania proboszczów. Takową inkorporację pomienionego probostwa Akademii Krakowskiej uczynioną Najjaśniejszy niegdyś Stefan król Polski 1578 r. w piątek po święcie Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi utwierdzając, rozrządził, aby na wakujące probostwo rektor Akademii, doktorowie i magistrowie wszystkich Wydziałów Nauk jednego z siebie profesora, który [s. 212] najwięcej w tejże Akademii przez dawanie lekcji publicznych, odprawianie dysput i rozkrzewienia nauk zasłużonym będzie, biskupowi krakowskiemu dla instytuowania go na to probostwo prezentowany, tąż aprobacją królewską w skutku takowych przywilejów będący wówczas biskup krakowski inkorporację pomienioną władzą swą biskupią umocnił i toż probostwo urzędownie w posesję Akademii oddał, jak świadczy dekret jego 1579 r. dnia 2 października wydany, wkrótce zaś po tym Najjaśniejszy Zygmunt III król Polski, ażeby przeznaczona inkorporacja probostwa św. Floriana na rzecz Akademii Krakowskiej i wysłużonych profesorów, przez jego poprzedników królów polskich uczyniona, w niczym nigdy naruszoną nie była, ale wiecznie trwać zostawała, na Sejmie Wolnym Warszawskim, na prośbę posłów ziemskich onąż zupełnie zatwierdził, jak uczy przywilej tej aprobacji w Warszawie dnia 12 kwietnia 1590 r. wydany. Te przywileje wraz z drugimi Akademii Krakowskiej, za dawnymi nie tylko konstytucjami polskimi: 1613 Vol. III fol. 1713 tyt. Akademii; 1633 Vol. Cod. fol. 798 tyt. Akademii; 1675 Vol. 5 fol. [378/978] tyt. Akademii; 1685 Vol. Cod. fol. 725 tyt. konsens Akademii; 1736 Vol. 6 fol. 590 et fol. 630 Akademia Krakowska [s. 213]; 1764 Vol. 7 fol. 86 tyt. Akademii utwierdzenie et in pactis conventis fol. 209, a na ostatek 1793 w części II fol. 65 w rozdziale 1 pod tytułem Prawa Komisji Edukacyjnej puncto 5 w ogólności utwierdzonymi były, ale też nawet szczególną konstytucją inkorporacją probostwa św. Floriana wysłużeni profesorowie Akademii Krakowskiej zostali od początkowego nadania aż do 1813 r. przez 235. Dosyć bowiem przytoczyć dwa przedostatnie przykłady, które dowodzą, że to probostwo pod odstąpieniu kandydacji JX. Kazimierza Jarmundowicza, prawa obojga doktora, JX. Krzanowski, teologii doktor i wysłużony w Akademii Krakowskiej profesor w Kolegium Większym,

przez też Akademię otrzymał, i do tego probostwa w 1758 r. był od biskupa krakowskiego instytuowanym. Po którego śmierci znowu Akademia Krakowska pod prezydencją swego Rektora, z członków wszystkich Wydziałów Nauk w komplecie swoim zebrana i zgromadzona, probostwo to w 1795 r. JX. Franciszkowi Kolendowiczowi, Świętej Teologii doktorowi i teologii moralnej publicznemu profesorowi, wedle praw sobie służących nadała, który na prezentę Akademii do tegoż probostwa w następnym 1796 r. od biskupa krakowskiego był instytuowanym, i to probostwo spokojnie aż do swej śmierci dnia 22 lutego 1813 r. posiadał. W tym [s. 214] atoli czasie stała się niesprawiedliwość profesorom akademickim i wysłużonym w tejże Akademii profesorom, kiedy tejże przełożony, to jest Rektor, Jaśnie Wielmożny JX. Sebastian Sierakowski, kanonik katedralny krakowski, w zamian wedle obowiązku swego bronienia tychże praw, pierwszy na ich poruszenie posunął się, i gdy tylko duch z ciała JX. Kolendowicza wyszedł, zaraz nazajutrz, to jest dnia 23 lutego 1813 r. do Jaśnie Wielmożnego biskupa krakowskiego o zalecenie siebie Jaśnie Wielmożnemu Stanisławowi hr. Potockiemu, Dyrektorowi Edukacji Narodowej, prośbę podał, i zaraz znowu nazajutrz od tegoż Jaśnie Wielmożnego biskupa rekomendację żadaną pozyskał. A lubo wysłużeni profesorowie Akademii Krakowskiej powziąwszy wiadomość o śmierci JX. Kolendowicza i w tym samym prawie momencie o ubieganiu się swego Rektora na to probostwo, i zyskanej rekomendacji, nie mogli się udawać o prezentę Akademii, gdy Rektor, który końcem jednego obrania z profesorów wysłużonych zwołać sesję akademicką i na niej prezydować był obowiązany, o toż probostwo starał się drogą niewłaściwą, udali się do tego samego Jaśnie Wielmożnego biskupa, przekładając swoje zasługi, i Akademii i prawo swe wyłączne, jednakże umieszczony przez tegoż biskupa w kandydacji Jaśnie Wielmożny x. Sebastian Sierakowski, Jaśnie Wielmożnemu Dyrektorowi Edukacji Narodowej prezentowany, dla nieudzielonej [s. 215] mu ani od tegoż kandydata, ani od Jaśnie Wielmożnego biskupa informacji, że to probostwo podług praw jego oryginalnych nadanych, nie komu innemu, tylko w Akademii Krakowskiej wysłużonemu profesorowi nadane być powinno, wyjednał dla siebie prezentę pod dniem 3 kwietnia 1813 r., za którą go wówczas przy schyłku życia swego będący biskup krakowski do pomienionego probostwa instytuować zlecił, lecz skutku tej instytucji spokojnego akademicy wysłużeni broniąc praw sobie należących nie dopuścili, na co jednak Jaśnie Wielmożny x. Sierakowski nie zważając, do dziś dnia to probostwo okupuje. Tak widocznej krzywdy i niesprawiedliwości nie mogą wysłużeni akademicy pominąć, ile praw tejże Akademii bronić przysięgli, czynili przedstawienie do Ministerium Księstwa Warszawskiego o uchylenie tej prezenty, lecz gdy prośba dla zmiany politycznej skutku swego nie otrzymała, postanowili udać się do drogi prawa, gdy dla każdego rodzaju spraw jeden Sąd Konstytucyjny jest zaprowadzony, jakoż mając sobie zwrócone papiery, i uzyskawszy upoważnienie wynieśli w tej mierze pozew, z tego przedstawiali, że prezenta pozwanemu Jaśnie Wielmożnemu Dyrektorowi Edukacji Narodowej pod dniem 3 kwietnia 1813 r. wydana, jest nieważna wraz ze swoją instytucją i nieprawą posesją, z powodów. Primo. Że kandydata owego prezentował ten, który do tego prawa nie miał. Secundo. Że taż prezenta dana była nie temu, komu konferować się podług prawa należało. [s. 216] Co do pierwszego. Słowa następujące przywileju króla Stefana „Et quiem Primus

eadem Prapositura [pontessum] vel decessum pro tempore existatntis praepositi vacaverit [prafates] universitatis Rector, Doctores et Magistri omnium facultatum unum ex suo numero Profesorem, secundum ordinationem serenissimi Regis Sigismundi Augusti praedecessoris Nostri, liberam et a nemine impediendam potestatem loci ordinarii prasantare et institutionem legitimam petere habebunt, eamq̃ obtinere debebunt hac conditione adjuncta ne quotiescumq̃, eandem Prapositieram per cessum vel decessum possessorum vacare contingeri, non per [seniorem] inter Professores observare solitum conferatur, sed illi qui maxime interim meritis fuerit in profitendis lectionibus, in expetiendis disputationibus et in promovendis ta publicis quam privatis studici in eadem Universite”, każdego przekonywają, iż wybór profesora w Akademii Krakowskiej zasłużonego do probostwa św. Floriana i onemu prezenty dla pozyskania instytucji biskupiej wydanie, nie komu innemu, jak tylko Akademii Krakowskiej w całym swym zbiorze zgromadzonej przynależy, tego prawa szczególną nawet konstytucją 1590 r. Vol. II fol. 1345 tyt. Inkorporacja utwierdzonego, nikt do dziś dnia nie zniósł i nie uchylił, bo i owszem jak wyżej okazano jest, prawa wszystkie Akademii Krakowskiej były ciągłe, a nawet i ostatnią Konstytucją Grodzieńską [s. 217] aprobowano, a zatem w ich używaniu Akademia jaka zawsze zostawała, tak dalej zostawać powinna podług reguły prawa Lex semper loqui praesumitur. Jeżeli zaś dekret Najjaśniejszego Króla Saskiego Księcia Warszawskiego w Dreźnie pod dniem 17 grudnia 1810 r.¹ zapadły ustanowił Dyrektora Edukacji Narodowej, oraz w § 17 wydatki Edukacji Narodowej do wyznaczonych tamże dwóch sum, i tych funduszów, które się w nowych departamentach po Rządzie Austriackim pozostały stosować nakazał, to przez to prawa prezentowania profesorów w Akademii Krakowskiej zasłużonych do probostwa św. Floriana tejże Akademii nie odjął, i na Dyrektora Edukacji Narodowej nie przelał, bo o tym w pomienionym dekrete nic podobnego czytać się nie daje. Aby zaś prawo odebrane, a drugiemu nadane być mogło, na to potrzeba wyraźnej deklaracji panującego, czyli ustaw, a nawet prawo to prezentowania na tytułach i tak ważnych tytułach oparte, Akademii odebrane być nie mogło, i odebrane nie jest, o czym przekonywa podobny przykład z probostwa Wszystkich Świętych w Krakowie, także kollacji Akademii Krakowskiej podległego. Wszakże do tej prelatury chociaż po dekrete wyżej wymienionym z dnia 17 grudnia 1810 r. Najjaśniejszy Król Saski Książę Warszawski dekretem swym z dnia 24 lipca 1812 r. nie zadeklarował i prawo kollacji Akademii Krakowskiej służące [s. 218] już nie do niej, ale do Dyrektora Edukacji Narodowej należy. Owszem, tejże Akademii prawo to przyznał i fundusz z owejże prelatury wynikający proboszczowi oddać kazał, a następnie do tego probostwa nie przez kogo innego, tylko Akademię Krakowską była dana. Stąd więc jasno okazuje się, że nie od Dyrektora Edukacji Narodowej, ale od Akademii Krakowskiej do probostwa św. Floriana prezenta powinna była być wydana, a gdy przez nie wydaną nie została, ale przez tego, który do tego prawa żadnego nie miał, przeto czyn takowy uważa się być nieprawnym, a przez to nieważnym. Co do

¹ Dekret króla saskiego i księcia warszawskiego z 17 grudnia 1810 r., opublikowany w „Dzienniku Praw Księstwa Warszawskiego”, t. III, s. 114–124.

drugiego. Prócz tego stało się, że owa prezenta była wydana temu, któremu wydana być była nie powinna, albowiem wyżej co do pierwszego powołana treść przywileju króla Stefana dowodzi, że do probostwa św. Floriana nie kto inny być powinien przez Akademię Krakowską wybrany i biskupowi krakowskiemu dla instytucji prezentowany, tylko profesor w tejże Akademii najwięcej zasłużony. Prezenta zaś pomieniona wbrew temu prawu dana jest pozwanemu, chociaż na urząd Rektora Akademii Krakowskiej przez Rząd ówczesny Księstwa Warszawskiego powołanemu, przecież nie akademikowi, czyli nie profesorowi w Akademii Krakowskiej zasłużonemu, bo tenże pozwany nigdy nie był Akademikiem Krakowskim, nigdy w Akademii tej nie pracował, przez [s. 219] żadne stopnie do profesora wysłużonego należne nie przechodził, w tejże Akademii nigdy i żadnych lekcji publicznych nie dawał. A zatem do otrzymania tego probostwa był wedle praw wyżej wymienionych niezdatnym. Jeżeli bowiem był Rektorem Akademii, to nim mógł być chociaż nie był i nie jest akademikiem, i takimi byli niektórzy z jego poprzedników. Do przywilejów jednak tylko dla wysłużonych akademików, wyłącznie zacytowanych, żadnego prawa rościć nie mógł. Jeżeli był członkiem honorowym do Ksiąg Elementarnych, to przez to nie stał się profesorem Akademii, a tym bardziej wysłużonym, nie rozumie się, iż w Akademii pracował. Jeżeli książkę o architekturze wydał, tedy był to zrobił jak każdy inny autor, przez to jednak nie mógłby należeć do prerogatyw szczególnie przywiązanych do akademików, profesorów wysłużonych. Zaś do otrzymania probostwa św. Floriana trzeba było być koniecznie akademikiem, pracować w tejże Akademii, przez stopnie do zasług przepisane, uczyć jak profesor publiczny, i tym sposobem stać się profesorem wysłużonym. Aczkolwiek sama Komisja Edukacyjna, w miejsce której Dyrektor Edukacji i skład Dyrekcji Edukacyjnej nastąpił, uchwałą swoją w dniu 18 listopada 1780 r., stosownie do poprzedniczych ustaw [s. 220] powiedziała, że probostwo św. Floriana dla emerytów duchownych wiecznymi czasy należeć ma, i że na tych emerytów duchownych ci tylko wybierani będą, którzy najdawniej w Szkole Publicznej uczyli, nadto lubo z powodu nieprawego prezentowania na probostwo św. Mikołaja juris activi et passivi, Akademii Krakowskiej sam pozwany prezydując na posiedzeniu dozoru Akademii pod dniem 29 lutego 1812 r. Dyrektorowi Izby Edukacyjnej przedstawiał naruszenie i praw krzywdę zasłużonych, oraz lubo Dyrektor reskryptem z dnia 21 marca 1812 r. zapewnił Akademię, że w zdarzonej nadal okoliczności na pierwszym względzie mieć będzie duchownych w Szkole Głównej wysłużonych, przecież to wszystko przez prezentę rzeczoną zniszczonym zostało. Dlaczego rekurujący widząc naruszenie praw Akademii i wysłużonym tejże profesorom od wieków służących, stąd zaś widoczne tychże profesorów pokrzywdzenie, którzy od lat kilkudziesiąt pracując w tejże Akademii ledwie nie zupełnie stargali siły zdrowia swego nad usługą publiczną, w przedmiocie edukacji narodowej, w nadziei za to przecież pozyskania w starości, w swych potrzebach życia, zasiłku i nagrody, polegając na ustawach tak cywilnych, jako i kanonicznych, upraszali Trybunału, aby pomienioną prezentę wraz z jej instytucją uchylił, tak, iżby Akademia Krakowska stosownie do praw odwiecznych, do wyboru na proboszcza św. Floriana najzasłużeńszego ze swoich profesorów przystąpić, i obranego Jaśnie Wielmożnemu biskupowi krakowskiemu dla instytuowania onego na toż probostwo prezentować mogła. Na koniec za

rekurowanego, jako nieprawego posiadacza [s. 221] do powrócenia z tego probostwa od dnia posiadania pobieranych pożytków i kosztów prawnych, wskazał mocą wyroku bez kaucji. Ów Trybunał zawyrokuje rozsądzając wniosek incydentalny ze strony pozwanego Jaśnie Wielmożnego x. Sebastiana Sierakowskiego względem niewłaściwości swego Trybunału do rozpoznania sporu niniejszego wtoczonego. Trybunał wysłuchawszy sporów stron, po danym wniosku Urzędu Publicznego, zważając, że przedmiotem sporu niniejszego jest rozpoznanie rozporządzenia, które z woli Najjaśniejszego Rządu wyszło, albowiem rzeczą jest niezaprzeczoną, iż Jaśnie Wielmożny JX. Sebastian Sierakowski ma prezentę na probostwo św. Floriana od ówczasowego Rządu sobie nadaną, rozpoznawanie zaś rozrządzeń rządowych do Trybunału nie należy. Przeto Trybunał sąd swój za niewłaściwy do rozpoznania sporu niniejszego uznaje, mocą wyroku w I Instancji wydanego. Taki wyrok księża emeryci, profesorowie i doktorowie praw zaapelowali, w Sądzie Apelacyjnym na audjencji dnia 3 czerwca 1819 r. opisali stan sprawy jak wyżej, przytoczyli uciążliwości, i dowodzili, że do rozstrzygnięcia tej sprawy, jako actionis de jure patronatus właściwym był Trybunał, żądali tak zniesienia wyroku co do niewłaściwości sądu, jako też, z mocy art. 473 Kodeksu Procedury Sądowej, rozsądzenia sprawy według konkluzji usprawiedliwionej w Trybunale I Instancji. Sąd Apelacyjny orzekł, iż wyrazy w komparycji na czele wyroku Trybunału I Instancji zapisane swoim i innych emerytów w tejsze [s. 222] Akademii imieniem [czyniącymi], jako sprzeczne z zasadą dopiero wyżej [wytkniętą] opuszczone, a zamiast tych ogólnych wyrazów w szczególności imiona emerytów, którzy do wprowadzenia niniejszej sprawy plenipotencją na osoby apelujących stawających wydali, umieszczone być mają. Co zaś do apelacji w istocie sprawy, zważywszy, iż orzeczona wyrokiem apelowanym przez Trybunał niewłaściwość sądu tegoż w sporze niniejszym nie ma miejsca, albowiem tu właściwie spór toczy się o własność prawa prezentowania, spory zaś tego rodzaju, jak prędko do sądu wyniesione są przez strony, ze wszechmiar rozpoznaniu sądowemu z mocy prawa obowiązującego i Konstytucji Krajowej ulegają. Z tych powodów Sąd Apelacyjny uchyła wyrok apelowany przez Trybunał Wolnego Miasta Krakowa I Instancji w dniu 20 lipca 1818 r. wydany, w którym tenże sąd swój w niniejszej sprawie za niewłaściwy uznał. Wchodząc zaś na mocy art. 473 Kodeksu Procedury Sądowej w dalsze rozsądzenie sprawy niniejszej, z powodu, iż się w tej mierze zgodnie z wnioskiem apelujących przygotowaną znajduje, a oraz zważywszy, iż żadne z apelujących powodów w niniejszej sprawie nie pokłada prezenty do probostwa św. Floriana przez Akademię Krakowską, której iż prawo to służyć ma twierdzą danej, zatem im prawo czynienia przeciwko Jaśnie Wielmożnemu x. hr. Sierakowskiemu w posesji tego probostwa za prezentę od apelujących kwestionowaną [s. 223] zostającemu tym mniej służyć może, ile że nawet ci powodowie upoważnienia od Akademii czynienia jej imieniem o własność tegoż prawa prezentowania, jakoby jedynie jej służącego, nie składają, a tym samym brak wszelkiego prawa powództwa w niniejszej sprawie udowadniają. Z tych powodów Sąd Apelacyjny, po wysłuchaniu stron i wniosku Urzędu Publicznego, powództwo apelujących za niewłaściwe w niniejszej sprawie uznaje. Koszty się znoszą.

Od tak uciążliwego wyroku sprawę popierający Emerycy zarekurowali incydentalnie w zasadach rekursu przytaczają uciążliwości i obrazy prawa ze strony Sądu Apelacyjnego doznane.

Pierwsze. Sąd Apelacyjny na prawu przeciwnej zasadzie nakazał opuścić z komparycji wyraz „i innych Emerytów imieniem”. a) Bo sprostowanie komparycji nie należało do niego, jest to żądanie in formali, które gdy nie było wnoszone w I Instancji, w Sądzie Apelacyjnym nie mogło być przytaczane, są słowa art. 464 Kodeksu Procedury Sądowej: „Żadne nowe żądanie w sprawie apelacyjnej nie będzie wnoszone, chyba gdyby chodziło o kompensację albo gdyby to nowe żądanie było obroną przeciw głównej skardze. Będzie także wolno stronom upomnieć się o prowizję, prowenta, komorne i inne należitości przypadające od czasu zapadłego wyroku I Instancji i o wszelkie wynagrodzenie za poniesione szkody i stracone korzyści od czasu rzeczonego wyroku”. [s. 224] Tu Sąd Apelacyjny winien był komparycję tylko z wyroku a quo przepisaną przyjąć, inaczej to się sprzeciwia ogólnemu wyobrażeniu powagi Sądu Apelacyjnego, że rozsądza to, co nie było przez sędziego I Instancji sądzone, że się staje dopiero sędzią I Instancji, co porządek sądownictwa nie dopuszcza. b) Bo gdy jeden z Emerytów z art. 474 Kodeksu Procedury Sądowej nie założył opozycji, jako trzeci nie mógł jej wnosić Jaśnie Wielmożny x. hr. Sierakowski, rozumie się, że oprócz dających pełnomocnictwo żaden inny do prezenty nie widział mieć tytułu. Nawet z domniemania prawnego nikt na korzyść działającego nie odrzucił czynów, to wyraźnie poznajemy z art. 1375 KC: „Pan, którego interes dobrze był prawowany powinien dopełnić obowiązków, jakie Rządca zaciągnął w jego imieniu, wynagrodzić mu wszelkie osobiste obowiązki, które wziął na siebie i powrócić mu wszelkie nakłady użyteczne lub potrzebne, jakie podejmował”, to z prawa miejscowego – ustawy galicyjskiej w § 351² części III Kodeksu Galicyjskiego: „Domniemywanie prawne gruntuje się w takowych przypadkach na jednym za następujących, niezaprzeczonych prawideł: najprzód, iż ten, który się interesu podejmuje, zezwala na skutki zwykle z niego wypływające. Po wtóre, iż każdy [s. 225] nawet nie dorosły, i na zmysłach pomieszany, pomnożyć dobro swoje dopuszcza. Po trzecie, iż nikt ze szkodą trzeciego zyskiwać nie myśli”. Tak Sąd Apelacyjny [uciążył] prostując komparycję. Secundo. Sąd Apelacyjny jeszcze uciążliwiej odrzucił powództwo dla niezłożonej drugiej prezenty. a) Bo najnieprawniej wdał się sąd a quo do rozpoznawania nieważności powództwa, kiedy według art. 473 Kodeksu Procedury Sądowej mógł tylko wyrokować w przedmiocie głównym – rozpoznanie powództwa jest tylko in formali, kiedy mógł tylko wyrokować na żądanie strony, wszelka nieważność [] z art. 173 Kodeksu Procedury Sądowej przestaje być nią. Do sądu a quo nie należało działanie z urzędu, owszem dał tytuł do skargi i drogą restytucji z art. 180 Kodeksu Procedury Sądowej. Bo już samo z siebie płynęło, żeby Akademia mogła bez rozprawy dawać prezenty, druga wbrew otrzymanej przez Jaśnie Wielmożnego x. hr. Sierakowskiego niepotrzebnym byłby spór. Na tej podstawie nawet ewentualiter do Akademii żądanie wnoszącemu x. Garyckiemu odmówiono zwołania posiedzenia, do dania drugiej prezenty sąd a quo nie czyta prawa, które by żądało dwóch prezent, dosyć kiedy rekurrujący

² Błędne wskazanie artykułu; powinno być: § 381.

dowiedli, iż dana pierwsza i skarżona jest nieważnie daną, nie służy, komu jest daną – przez tego ad impossibilia nemo obligatur. [s. 226] c) Bo Akademii czynienia nie potrzeba, ile przez to nie są naruszonymi tak prawa Akademii za nowego Rządu, jak prawa zasłużonych passive działać mogli i prawnie działają rekurrujący, ile do tego mają upoważnienie. Trzecie. Przedmiot był zupełnie in merito przygotowany, skarga usprawiedliwiona, Sąd Apelacyjny winien go był rok sądzić i Wysoki Sąd ma moc z art. 473 Kodeksu Procedury Sądowej. Tak incydentalnie proszą rekurrujący o zniesienie wyroku Sądu Apelacyjnego de datto 3 czerwca 1819 r. w tym, że komparycja nie była powinna być poprawianą i o nakazanie onejże zapisania podług wyroku Trybunału I Instancji, że niewłaściwość powództwa nieprawnie orzeczona, o postanowienie, że pomienioną prezentę wraz z jej instytucją uchyla, tak, iżby Akademia Krakowska stosownie do praw odwiecznych, do wyboru na proboszcza św. Floriana najzasłużeńszego ze swoich profesorów przystąpić i obranego Jaśnie Wielmożnemu x. biskupowi krakowskiemu dla instytuowania onego na toż probostwo prezentować mogła. [s. 227] Na koniec zaapelowanego jako nieprawego posiadacza do powrócenia z tego probostwa od dnia posiadania pobieranych pożytków i kosztów prawnych wskazuje.

[Podpis] Kozłowski.

Kopię odebrałem dnia 13 maja 1820 r.

[Podpis] Męciński.

[cytowane przepisy: Kodeks Cywilny Napoleona, art. 1375; francuski Kodeks Procedury Cywilnej z 1806 r., art. 173, 180, 473, 474; Kodeks Zachodnio-Galicyski z 1797 r., cz. III, art. 351; dekret biskupa krakowskiego z 2 października 1579 r.; konstytucje sejmowe z lat 1590, 1613, 1633, 1675, 1685, 1736, 1764, 1793; dekrety króla saskiego i księcia warszawskiego z 17 grudnia 1810 r.; z 24 lipca 1812 r.]

[hasła: prezenta kościelna, Dyrekcja Edukacyjna Księstwa Warszawskiego, biskup krakowski, Akademia Krakowska, pełnomocnik, plenipotencja, niewłaściwość sądu, niemożność świadczenia]